Nr. 42 Kraków, wtorek 21 lutego 1911. Rocznik XX.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 396).

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 ct. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru 8 h.

Adres na telegramy: Naprzód Kraków. Konto czekowe Nr. 34.095.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Dział inseratowy: Kraków, ul. Marka 21. (Telef. Nr. 1354).

Podpory polskości, ozdoby Koła polskiego, posłowie narodowo-demokratyczni.

Poniżej przytaczamy za „Gazetą poniedziałkową“ różne dokumenty polityczne, charakteryzujące łajdackie praktyki członków Koła polskiego, godnych stanąć obok Szajera, Stohandla, Dobiji. Zebrał te dokumenty ludowiec p. Mojżesz Kanarek, któremu za tę obywatelską pracę należy się wdzięczność uczciwych ludzi, chcących znać prawdziwą wartość członków Koła polskiego.

Oto listy, wydrukowane w „Gazecie poniedziałkowej“:

we Lwowie d. 3/II. 1910.

Wielmożny Pan

Mejer Safir, et. Goliger, a konto Wekslu ot 1200 k: otrzymałem przez Pańskiego ojca, 900 k: zapłace wyrobienie koncesyi; gospodnio szynkarki zaś w Poniedziałek ma Pański ojciec mi doreczyć, 300 k, aby boło uzupełnie Wekslowa suma ot 1200, z szaczunkim i

Antoni Paduch.

List z 23 listopada 1910 do p. Feldmana w Podwołoczyskach, w którym poseł Paduch pisze:

„dostałem tylko 300 koron, a 1700 spodziewam się dostać za wyrobienie koncesyi. Jeżeli mi nie poślesz Pan zaraz, to koncesyi nie dostaniesz“.

Dalej odczytano list posła Paducha do swego sekretarza:

„jeżeli kto chce konsens (dosłownie) to zbadaj jego czy zechce złożyć pieniądze, gdy chce, to telegrafuj po mnie, przybywam natychmiast“.

Paduch pisze dalej:

„Zbadaj Pana Goligera, co on myśli, czy on dopłaci ten weksel albo nie? doneś mi, czy są osoby, któreby złożyły pieniądze za naszą pracę za koncesyę, ręczyć możesz Pan każdemu, że dostanie a nie, to że i we Wiedniu pracować się będzie za te same pieniądze, a dostać muszą, tylko dobrze, tylko mądrze rób, powiedz, że wszystko walczy przeciw żydom, tylko ja trzymam za nimi, że mnie po nogach mają cało wać“.

Odnośnie do Dyma (szynkarza w Krośnie) pisze Paduch do swego sekretarza:

„Pisz mu, a nie opłacaj listu, że już ostatnia godzina wybiła, że jak nie pośle pieniędzy, to źle. **Zbieraj tylko dużo, dużo ludzi, ale takich, co mają pieniądze, niech składają, kręć na dobrze**“.

A potem kiedy sprawa zaczęła być głośna, pisze p. Paduch:

„Żydzi zdradzili sprawę.

„Niech będzie pochwalony Pan nas Jezus Chrystus! Ni mogę tego znieść coś narobił ty z temi wekslami i listami. Ten list, co poseł Fiedler pisał do Goligera, to wczoraj na Kole był oczytany, przez Stapińskiego, dali te weksle co ja podpisał to Stapiński miał ich 7 i na Kole pokazywał, **po mordzie chciałam go nawalić** ale uciekł. Żyd cygan weksel dał Stapińskiemu gwałt! Mojsiu Kanarek został przezemnie z parlamentu wyrzucony“.

A teraz korona wszystkiego. List posła Fiedlera do Goligera i Mayera Winera w Szlachcińcach z daty Lwów 9 listopada 1910:

„Na interwencyi Paducha przyjechałem do Lwowa w sprawie waszej o koncesye szynkarskie. Staraniem mojem i kolegi Paducha będzie sprawę traktować pomyślnie. Każda sprawa potrzebuje wydatków — tak i tutaj koszta są i będą, obiecana kwota być musi 5000 koron, a jak nie przyjdzie do skutku, to się zwróci. Czekam do wieczora. 10—11 na krzesło. Bartłomiej Fiedler“.

Co do weksli, — jak pisze „Gazeta poniedziałkowa“ — to opiewa jeden na 1200 koron, wystawiony przez posła Antoniego Paducha — a żyrowany przez Palika Goligera i Piotra Czyża.

Drugi weksel, wystawiony przez Marjem Lieblich na kor. 200, trzeci przez f. Goligera na kor. 2006, czwarty przez Hilela Ehrmana na kor. 200.

Jeszcze ta hałastra pisać się nie nauczyła po polsku a już zaczyna zbrodnicze łotrowstwa uprawiać na wielką skalę, przy pomocy sekretarzów, posługujących się wekslami i t. d.

Ale zapytać też warto: Na czem to opierali się ci panowie posłowie, obiecując to, **o czem miał prawo rozstrzygać tylko namiestnik p. Bobrzyński?**

Za co żydzi płacili? Za jakiś chyba wpływ wart 5000 K!...

Należałoby i w tym kierunku sprawę rozpatrzeć.

Zająć się tą sprawą musi nietylko opinia publiczna, nietylko parlament, ale i minister spraw wewnętrznych...

Przeciw militaryzmowi i klerykalizmowi.

Nie na konwentyklu za zaproszeniami, lecz na publicznem zgromadzeniu ludowem wyraziła polska partya socyalno-demokratyczna w Krakowie, co myśli o klerykalizmie wojującym i o jego zamachu na uniwersytet krakowski. Zgromadzenie to, odbyte w niedzielę przed południem, było imponujące. Sala teatru ludowego była przepełniona. Przewodniczył tow. Jaroszewski. Referat:

Nowe ciężary wojskowe a klasa pracująca

wygłosił tow. **Haecker**. — Omówił on uchwalane obecnie w delegacyach nowe ciężary wojskowe, w szczególności niesłychane wydatki na budowę „Dreadnoughtów“ i to w czasie szalonej drożyzny, oraz służalcze zachowanie się członków Koła polskiego, a przedewszystkiem admirała konnej marynarki Petelenza. Natomiast podniósł energiczne stanowisko delegatów socyalistycznych, który wystąpili przeciw temu niesłychanemu obciążaniu ludności. W myśl tego postawił rezolucyę, protestującą przeciw tym nowym wydatkom na militaryzm, a wyrażającą uznanie delegatom socyalistycznym za ich walkę w obronie ludności przed zachłannością militaryzmu.

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono, poczem referat:

Walka z klerykalizmem

wygłosił tow. poseł **Daszyński**, przywitany owacyjnie.

Od kilku miesięcy miasto nasze jest widownią t. zw. rozruchów uniwersyteckich. Czy klasa pracująca ma pozostać obojętną na to? Czasy te minęły, kiedy klasa robotnicza nie interesowała się nauką. — W walce swej posługuje się ona nauką, która jest drogowskazem przyszłości. Dziś lud garnie się do nauki, jest odbiorcą gazet, książek, uczestnikiem odczytów. — W programie naszym domagamy się bezpłatnej szkoły, świeckiej i bezwyznaniowej. To już nam wskazuje, kto ma racyę, czy autor „Mojej baby“ (Wesołość), czy ci, którzy go nie chcą słuchać.

Wszystkie pieniądze idą na wydatki wojskowe, to też uniwersytet jest ogromnie zaniedbany, nie ma katedry socyologii i wielu innych potrzebnych. Rząd jednak sądził, że studentom potrzebny jest raczej katechizm, a nie socyologia (Wesołość) i zamiast socyologii-nauki dał socyologię „chrześcijańską“ ks. Zimmermanna. Młodzież przeciw temu zaprotestowała — gdyż nie chce socyologii ani chrześcijańskiej, ani żydowskiej, czy protestanckiej. (Burzliwe brawa). Młodzież miała ułatwioną drogę z powodu osoby profesora, który miał być przedewszystkiem agitatorem chrześcijańsko-socyalnym, gdyż miejscowe Capy i Gołębie zupełnie zbankrutowały. Metoda jednak poznańska na naszym gruncie jest niemiodna; zaraz też krzyknięto mu: precz! Mowca pokazuje „dzieło“ ks. Zimmermanna o „towarzystwach robotniczych“ o 20 stronach, co wywołuje wybuchy śmiechu, i odczytuje z niego miejsce, że papież zabronił udzielania pogrzebu socyalistom, co jest nieprawdą. Tak może pisać **oszust, a nie profesor.** (Oklaski).

Przytacza dalej teoryę ks. Zimmermanna, że duch katolicki wpływa na płodność, co wywołuje salwy śmiechu. — W tamtej broszurze jest on oszustem, w tej głupcem, w innej grafomanem. Najważniejszem jednak dziełem jest „Moja baba“. Księże gospodynie są zwykle tematem wrogów księży, jeżeli o nich pisze księdz, to nie powie rzeczy najciekawszych, lecz same głupstwa, jak np., że po spożytej cebuli w czasie niepogody traci ks. Zimmermann 100% swojej inteligencyi. (Burza śmiechu). Dalej odczytuje mówca części najważniejsze z artykułu ks. dra Hozakowskiego, nicującego księdza Zimmermanna, oraz przytacza słowa ministra Stürgkha, że lepiej byłoby, gdyby ks. Zimmermann nie napisał był „Mojej baby“. Za udaremnienie wykładu takiego profesora posypały się relegacye i nagany, a więc kary przedewszystkiem finansowe, co oburzyło wielu ludzi. Młodzież miała do wyboru albo opuścić uniwersytet zagrożona wyrzuceniem, albo się bronić. Ogłosiła więc strejk. Młodzież wybrała nowoczesną formę walki, a nie narodowo-demokratyczną. Gdy wszechpolacy urządzili namiestnikowi owacyę jajeczną (Ogromna wesołość), wybielono tylko ściany uniwersytetu, a przez to i namiestnika! Nie użyto relegacyi, ani nie wytoczono śledztwa policyi, że nie dopuściła do rozlewu krwi. A namiestnik zastępował wtedy cesarza przy promocyi. To samo było w Insbruku i Wiedniu. Rzucono zaraz na młodzież cały stek insynuacyj. Podniesiono, że strejk wywołali Prusacy, prowokatorzy rosyjscy, masoni, żydzi czy anarchiści, a wszystkie te oszczerstwa padały pod adresem dwóch stróżów. Jeden był stróż z miotłą p. Gołąb, a drugi był to „stróż tradycyi“ Tarnowski. Pod osłoną policyi opluli oni młodzież, która nie mogła się tam dostać i powiedzieć im: łżecie bezczelnie! Ten sam człowiek, który zaatakował rząd, że pozwala agitatorom socyalistycznym jeździć koleją, ten ojciec ugody, która rzuciła społeczeństwo pod stopy trzech zaborczych tronów, która zaprzepaściła wolną myśl polską, ma odwagę rzucać dzisiaj obelgi na młodzież. Ale stosunki się zmieniły. Dawniej murarze podjudzeni przez kler bili młodzież wolnomyślną. Dziś robotnicy, gdy przyjdzie do walki, staną po stronie tej młodzieży! (Burzliwe oklaski).

Jeżeli dziś wytacza się śledztwo przeciw policyi, że nie dopuściła do rozlewu krwi, to pytam się, coby się dziś działo, gdyby ten rozlew krwi był nastąpił? Nie mieszamy się w spór młodzieży z profesorami a ze Stürgkhem rozprawią się nasi posłowie, ale musimy sobie powiedzieć, że ruch młodzieży protestował przeciw klerykalizmowi, pod którego skrzydła chowa się dziś tchórzliwe mieszczaństwo w obawie przed czerwoną falą.

Mowca stawia następującą **rezolucyę**:

„Zgromadzeni w dniu 19 lutego 1911 obywatele miasta Krakowa uchwalają:

Zaniedbanie i upośledzenie najstarszego uniwersytetu polskiego jest winą klasy rządzącej, która chętnie uchwala setki milionów na wojsko i biurokracyę, a skąpi na oświatę. Na uniwersytecie krakowskim brak najważniejszych laboratoryów, klinik, zbiorów i najskromniejszych nieraz urządzeń naukowych.

Brak również wielu najpotrzebniejszych katedr naukowych, a istniejące obsadza się często profesorami, którzy wykazują nader skromne kwalifikacye naukowe. Należenie do pewnych uprzywilejowanych familij lub partyj politycznych dopomaga tutaj niestety najskuteczniej do osiągnięcia stanowiska docenta lub profesora.

Ogólne zgorszenie w tych smutnych stosunkach uniwersytetu Jagiellońskiego wywołało wystąpienie młodego księdza Kazimierza Zimmermanna, świeżo z Poznania sprowadzonego profesora teologii z wykładami z dziedziny socyologii „chrześcijańskiej“ i to nie przeznaczonymi wyłącznie dla teologów.

Zamiast profesora na katedrze socyologii jako poważnej nauki, otrzymał nagle Uniwersytet Jagielloński teologa, wykładającego socyologię „chrześcijańską“; nauka poważna ustąpiła przed wyznaniową, która na żądanie kuryi rzymskiej musi wyrzec się wszelkich metod i wyników naukowego badania.

Zgromadzeni uznają protest, jaki przeciw tym wykładom podniosła część młodzieży uniwersyteckiej jako akt obrony uniwersytetu polskiego, który ma szerzyć poważną, ścisłą, od żadnych wyznaniowych korporacyj niezależną naukę.

Przyjmują za swoje żądanie tej młodzieży, aby obsadzić katedrę socyologii i wogóle wszystkie inne niezbędnie potrzebne katedry w Uniwersytecie Jagiellońskim poważnemi siłami nauczycielskiemi.

Popierają też hasło oddzielenia teologii od uniwersytetu i żądają nauki niezależnej od jakiegokolwiek wyznania religijnego.

Zgromadzeni sądzą, że aby w wieku XX w Polsce stawiać takie żądania i hasła, nie potrzeba być ani pod wpływem masonów, ani żydów, ani Prusaków, ani Moskali, ani anarchistów, jak to twierdzą oszczercy lub zdziecinniali maniacy polityczni, spotwarzający bezkarnie młodzież uniwersytecką.

Nie wchodząc na razie w ocenę sporu między młodzieżą a senatem, zgromadzeni potępić muszą oddawanie sprawy przez senat do prokuratoryi państwa i wzywanie przeciwko studentom policyi i bagnetów wojskowych.

Wkończu wyrażają zgromadzeni nadzieję, że między studentami a profesorami uniwersytetu zapanują stosunki oparte na poszanowaniu godności osobistej i na dążeniu wspólnem do zdobycia i rozszerzenia wiedzy, i to wiedzy poważnej, szczerej i prawdziwej, bez oglądania się na żadne dogmaty jakiejkolwiek religii“.

Z zaproszonych posłów przybył tylko poseł dr **Gross**, który przemówił w te słowa:

Interwencya posłów o tyle była wmieszaniem się żywiołów obcych, że znalazło się tylko dwóch ludzi, którzy zrozumieli, że trzeba interweniować, aby nie przyszło do rozlewu krwi. (Oklaski). Przywołanie 4 kompanij wojska do nikomu nie grożącej młodzieży jest rzeczą niesłychaną. (Okrzyki oburzenia). To jest sprawa ogólno-publiczna. Prawo interwencyi poselskiej jest prawem, od którego zależy byt parlamentaryzmu. Wzywanie rządu o pomoc przeciw interwencyi posłów zdarzyć się może tylko w czarnosecinnej Rosyi. (Poseł Daszyński: A jednak Koło interpelowało!). Gdyby nie szło o księdza, to mieliby skrupuły. Poseł ma być na stanowisku, jak żołnierz, nie wtedy, kiedy dają kolacye (Wesołość), lecz wtedy, gdy grozi niebezpieczeństwo. (Burzliwe oklaski). Minister mówił o klejnocie, co podkytowali mu posłowie wszechpolscy. Gdy trzeba pieniędzy na potrzeby uniwersytetu, to minister mówi, że nie ma, ale gdy mówi w obronie klerykalizmu frazes o klejnocie, to się go oklaskuje. (Okrzyki oburzenia). Wszechnica polska nie jest na to, aby się kłaniała ministrowi za to, że rzuca oszczerstwa na młodzież. Nie będę mówił o ks. Zimmermannie, aby nie powiedziano, że żyd mówi przeciw katolikowi. (Wesołość). Ale powiem tylko to, że za duże zrobiono mu reklamy. Autorytetem profesorów niech będzie ich nauka, a nie policya. (Oklaski). Ukarano dwustu kilkudziesięciu akademików, gdyż tu idzie o księdza. Przeciw takiej polityce będziemy protestowali. Nie mówiono nic o żywiołach obcych, gdy przywódca klerykałów styryjskich poseł Hagenhofer groził studentom wolnomyślnym w Gracu wtargnięciem chłopów na uniwersytet, gdyż tam szło o klerykalnych akademików. Posłowie interweniując w dniu strejku zrobili dobrze i zawsze tak będziemy robić, gdy zajdzie potrzeba. (Oklaski).

Rezolucyę tow. Daszyńskiego uchwalono jednogłośnie, poczem przewodniczący tow. Jaroszewski zamknął to imponujące zgromadzenie.

Zawalenie się nowego mostu na Wiśle.

W nocy z soboty na niedzielę o godz. 12½ zawaliła się połowa budującego się trzeciego mostu na Wiśle, mianowicie zawaliła się i wpadła do wody część konstrukcyi żelaznej od strony Podgórza. Stało się to wśród ogłuszającego huku, który wywołał w okolicznych domach popłoch i przestrach wśród mnóstwo ludzi na miejsce katastrofy.

Przyczyna katastrofy leży w tem, że Wisła od soboty w południe puściła i po jej powierzchni zaczęły płynąć ku dolnemu biegowi ogromne kry. W dodatku napłynęły takie masy wody, że poziom rzeki podniósł się z 50 cm. poniżej zera na 1 m. 60 cm. powyżej zera, tj. przeszło o 2 metry. Kry, tamowane szalowaniami nowego mostu, nie miały swobodnego odpływu i ogromnym ciężarem napierały na roboty ochronne. Nareszcie te

nie wytrzymały, belki i filary załamały się, pociągając za sobą część konstrukcyi żelaznej ogromnej wagi.

Wszystko to leży teraz w wodzie, która zatamowana w biegu grozi zatopieniem wybrzeża, na którem ustawione są kosztowne motory, służące do roboty przy moście, przy kanalizacyi Wisły i przy budowie bulwarów nadbrzeżnych. Maszyny te zabezpiecza się przez przymocowanie ich stalowemi linami do słupów wbitych w pewnej odległości od brzegu.

Szkodę obliczają na blisko milion k, gdyż wydobywanie zatopionych części konstrukcyi będzie połączone ze znacznymi kosztami albo może wcale się nie uda. Konstrukcya wyszła z fabryki Zieleniewskiego, zaś roboty betonowe wykonywała lwowska firma Zacharyewicz, Sosnowski i spółka.

Inżynierowie, kierujący budową mostu podają, że bezpośrednią przyczyną katastrofy był galar, który stał na brzegu Wisły umocowany na łańcuchu. Woda zerwała go i cisnęła z ogromną siłą na rusztowanie, podtrzymujące konstrukcyę, które osłabione uderzeniami kry nie wytrzymało nowego natarcia i zapadło się.

Nad ranem woda zaczęła opadać. Most przedstawia smutny widok. Połowa od Krakowa stoi nieuszkodzona, część środkowa wisi w powietrzu, a część od Podgórza leży w wodzie. Część ta nie była połączona z poprzedzającemi ją przęsłami mostu, co miało nastąpić w najbliższych dniach, a tymczasem leżała na palach wbitych w dno rzeki.

Ze strony fachowej podają wysokość szkody tylko na 300 do 400.000 K, ponieważ części żelazne, leżące w wodzie, będą mogły być wydobyte i ponownie zużytkowane.

Bierny opór urzędników.

W Tryeście.

Bierny opór trwa dalej. Opóźniania się listów i paczek nie są wielkie. W urzędach cłowych bierny opór nie miał wczoraj wielkiego znaczenia, ponieważ ruch był bardzo słaby. W domach składowych natomiast mnożą się przeszkody. Panuje obawa, że niebawem nastąpi zupełny zastój. Tory kolejowe prawie wszędzie są zatarasowane.

Robotnicy, zwłaszcza akordowi, są bardzo niezadowoleni, gdyż zarobek ich jest uszczuplony. Jest obawa, że przyłączą się oni do biernego oporu urzędników. Sytuacya w starym porcie poprawiła się nieco, na stacyi kolei państwowych nie pogorszyła się. Pociągi osobowe funkcyonują niemal prawidłowo, ciężarowe znacznie się spóźniają.

Ekonomiczne straty, spowodowane przez bierny opór, ciągle rosną. W sobotę w południe była u namiestnika ks. Hohenlohego deputacya z prezydentem Izby handlowej na czele z żądaniem energicznego wkroczenia na rzecz kół producentów. Namiestnik przypomniał, że państwo wobec specyalnych stosunków ekonomicznych w Tryeście ofiarowało chwilową pomoc i możliwie najdalej się w tem posunęło. Ks. Hohenlohe oświadczył, że na wypadek dalszego trwania biernego oporu, rząd chwyci się energicznych środków. Za pierwsze takie zarządzenie można uważać zarządzenie dyrekcyi poczt, że urzędnicy pocztowi mają być wzywani do służby także poza godzinami urzędowemi celem wypracowania zaległości. W sobotę już to zostało zastosowane.

Rada miejska uchwaliła rezolucyę, aby rząd usunął powody niezadowolenia urzędników ze względu na drożyznę w Tryeście.

Ruch osobowy na kolei państwowej odbywa się normalnie; natomiast towarowy tak utknął, że jeżeli ten stan potrwa jeszcze ze dwa dni, będzie musiał być wogóle wstrzymany; setki wagonów zatarasowuje tory. Na kolei państwowej na razie ruch się odbywa, ale personal grozi, że się przyłączy do biernego oporu, jeżeli personal kolei państwowej zostanie ukarany.

Krąży pogłoska, że jest projektowany **strejk generalny.**

Dyrekcya kolei państwowych zaprzecza wiadomościom dzienników o spóźnianiu się pociągów w Opcinie, zwłaszcza o spóźnianiu się pociągów pospiesznych, jadących w kierunku Tryestu. Także wiadomości o rozszerzaniu się biernego oporu w Istryi są nieprawdziwe.

W Wiedniu.

Na sobotniem zgromadzeniu mężów zaufania organizacyj wiedeńskich urzędników państwowych uchwalono następującą rezolucyę:

„Mężowie zaufania zgadzają się w zupełności z opinią komisyi dla spraw urzędniczych, że pragmatyka służbowa może być załatwioną tylko w drodze ustawowej. Stoją jak przedtem także i teraz na stanowisku, że sprawę awansu czasowego należy samoistnie w drodze ustawodawczej załatwić, ale z zadowoleniem powitają, jeżeli uda się tej komisyi, względnie parlamentowi, awans czasowy i pragmatykę służbową w formie dwóch lub jednej ustawy w drodze ustawodawczej tak na czas załatwić, aby one najpóźniej do 1 lipca 1911 r. weszły w życie. Definitywne zajęcie stanowiska pozostawia się mężom zaufania austryackich stowarzyszeń urzędników, które zostały na 26 marca zwołane na nadzwyczajne zgromadzenie. Równocześnie wzywa się organizacyę do natychmiastowego uzupełnienia funduszów i odsyłania datków do centralnego Związku“.

Proces studentów ruskich.

Lwów, 19 lutego.

W dalszym ciągu sobotniej rozprawy zeznawał oskarżony Leontowicz. Podał on, że postrzelono go w nogę. Mianowicie w chwili, gdy spostrzegłszy, co się dzieje, chciał się wydalić z gmachu i wszedł na schody główne, ktoś z dołu klatki schodowej strzelił i zranił go w nogę. Widział, jak Kocko upadł; twierdzi, że strzał padł ze strony polskiej. Widział, jak jakieś indywiduum w czapce mundurowej, wychyliwszy się z za korytarza rektorskiego, strzeliło z rewolweru.

Gdy przewodniczący wskazał, że jest to sprzeczne z zeznaniami w śledztwie, bo wtedy twierdził, że nie widział, aby strzelano, oświadczył oskarżony, że wtedy znajdował się w stanie rozgorączkowanym, stąd ta różnica w zeznaniach.

Leontowicz zeznawał dalej, że wogóle nic nie wiedział o wiecu i w gmachu uniwersyteckim znalazł się przypadkiem. Dodał następnie, iż jeżeli w korytarzu uniwersyteckim a następnie w szpitalu fałszywe podał nazwisko i mówił po polsku, było to następstwem zdenerwowania; zaczął zresztą mówić po rusku, a widząc, że go nie rozumieją, zaczął mówić po polsku,

Po przerwie przesłuchiwano piątego oskarżonego Denysa Sumyka. Jest on obecnie jednorocznym ochotnikiem przy obronie krajowej, był słuchaczem medycyny. Był on na wiecu w „Sokole“, skąd udał się na wiec na uniwersytet do sali Nr. 3 i tam słyszał więcej strzałów, które padły do sali Nr. 3, powybijały szyby i uszkodziły okna.

Na uwagę, że w sali tej niema zupełnie śladów kul, a przeciwnie są ślady uszkodzenia okien, które jednakże nie pochodzą od kul, wyraża oskarżony przypuszczenie, że ślady kul zatarli Polacy. Po upadku wyszedł oskarżony na korytarz i stanął za węgłem. Widział jak dwóch czy trzech ludzi młodych strzelało do Rusinów.

Przewodniczący zwraca oskarżonemu uwagę na sprzeczność: mianowicie w śledztwie zeznawał, iż nie miał zamiaru udawać się na wiec i że będąc w uniwersytecie w sali na korytarz nie wychodził. Obecnie zeznaje, że był na korytarzu.

Oskarżony wyjaśnia, że w śledztwie bał się aresztowania, dlatego inaczej zeznawał, obecnie mówi prawdę. Opowiada, jak dawniej jeszcze zatrzymali go idącego na uniwersytet akademicy polscy, którzy urządzili blokadę uniwersytetu. Wówczas akademik Węgrzynowski, Polak, stanął w obronie oskarżonego i skarciwszy kolegów, polecił wpuścić oskarżonego do wnętrza.

Obrońca dr Kos prosi o powołanie Węgrzynowskiego na świadka i twierdzi, że jeżeli się okaże, iż rzeczywiście „bojówka“ polska zaczepiła Rusinów, wyniknie stąd, że Rusini, udając się na uniwersytet, musieli zaopatrzyć się w broń.

Na tem odroczono rozprawę do poniedziałku.

* * *

Lwów, 20 lutego.

Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania szóstego z rzędu oskarżonego Włodzimierza Bemka, liczącego lat 21, słuchacza praw. Zeznania jego są naogół wymijające i nie wyświetlają zupełnie stanu faktycznego. Do Lwowa przyjechał 28 czerwca, był na obu wiecach i podczas zajść znalazł się obok barykady, ustawionej przez studentów polskich, i schronił się do sali. W zajściach czynnego udziału nie brał, nie strzelał, nie stawiał barykad, nie miał broni.

Dalej zeznawali oskarżeni akademicy: Michał Biłyk, który podczas przesłuchania zachorował, Michał Bodnar i Adam Bohusiewicz.

Wybory do Kasy chorych w Tarnowie.

Tarnów, 19 lutego.

Wybory do powiatowej Kasy chorych zostały w ubiegłym tygodniu niespodzianie rozpisane na piątek 24 b. m. Z praktykowanych dotychczas nadużyć przy wyborach do tutejszej Kasy chorych wnieśli zorganizowani robotnicy do starostwa następujący memoryał:

„Zarząd powiatowej Kasy chorych w Tarnowie rozpisał wybory delegatów na dzień 24 b. m. Wybory mają się odbyć w 13 lokalach wyborczych. Z wyjątkiem lokalu „Gwiazdy“, wszystkie inne lokale wyborcze to fabryki książęce i warsztaty innych pracodawców. Ale nie wszystkie fabryki i warsztaty są lokalami wyborczymi. Tylko książęce fabryki i niektóre warsztaty uznane zostały godnymi, by w nich pod nadzorem dyrektorów i innych urzędników robotnicy głosowali — oczywiście tak, jak tego sobie życzą, a niekiedy i każą ci dyrektorowie i urzędnicy.

Gdzieindziej wybory odbywają się w lokalu neutralnym lub w kilku takich lokalach. Ale w Tarnowie zarząd nie życzy sobie wolnych wyborów, a raczej życzy sobie, by w niektórych, bo nie we wszystkich fabrykach głosowali robotnicy, inni zaś robotnicy mają głosować masowo we wspólnym lokalu wyborczym t. j. w „Gwieździe“. Czemu to? Czemu tylko niektóre fabryki mają ten przywilej? Co w tem się ukrywa? a może już wcale nie ukrywa, bo zanadto widoczne i jaskrawe. Sam zarząd Kasy spowodował, że sprawa stała się jasną. Dla wykazania przytaczamy następujący fakt.

Przy ostatnich wyborach, jakie się odbyły przed 3 laty, dwie duże fabryki, a mianowicie młyn Szancera i Maschlera, oraz fabryka Bartika nie były lokalami wyborczymi, aczkolwiek dawniej, w poprzednich okresach wyborczych, miały ten zaszczyt i uznane były przez zarząd Kasy jako lokale wyborcze. Czemu się to stało? Skąd ta zmiana? Robotnicy z tych fabryk nie mieli już tego szczęścia, co robotnicy książęcych fabryk, żeby dla ich wygody („wygodą“ dla robotników nazwano dla ironii ten szwindel wyborczy) urządzono lokal wyborczy na miejscu w kancelaryi fabrycznej. Aż do r. 1903 głosowali robotnicy z obu tych fabryk we fabryce pod nadzorem swych urzędników, a od r. 1907 już musieli głosować w „Gwieździe“. Robotnicy z młyna Szancera w r. 1903 po raz pierwszy głosowali jawnie na listę robotniczą, oddając jawnie kartki głosowania, które kolorem różniły się od kartek wydanych przez zarząd Kasy. Tacy opozycyjni wyborcy nie powinni tedy mieć „wygodnych“ wyborów i dlatego w r. 1907 po raz pierwszy kazał im zarząd Kasy głososować w „Gwieździe“.

Robotnicy zaś fabryki „Bracia Bartik“ również do r. 1907 głosowali na miejscu w fabryce, ale w r. 1907 kazano im również po raz pierwszy głosować poza fabryką w „Gwieździe“, bo notorycznem było w mieście, że w owym czasie robotnicy ci byli zorganizowani w stowarzyszeniu robotniczem, a przy ostatnich wyborach do parlamentu agitowali na rzecz kandydata robotniczego. Jeszcze jeden fakt! Po rozpisaniu wyborów w r. 1907 figurowały także magazyny wojskowe jako lokal wyborczy, przynajmniej tak głosiły afisze rozlepione przez zarząd Kasy.

W kilku dniach atoli po rozpisaniu wyborów zaszła zmiana, bo w przeciągu kilku dni utracili prawo głosowania na miejscu i musieli iść głosować do „Gwiazdy“. Cóż za przyczyna? — Powód był następujący: Kartki do głosowania przeznaczone dla robotników pracujących w magazynach wojskowych doręczono dla „pewności“ nie robotnikom, lecz urzędnikom magazynów wojskowych. Potrzebne były dopiero zażalenia u władz, protesty na zgromadzeniach, aż ich własność zagwarantowana ustawą karną o tajności i wolności wyborów została im wydaną. I stało się, że w kilka dni po rozpisaniu wyborów zmieniono lokal magazynów wojskowych na lokal „Gwiazdy“ dla ukarania krnąbrnych robotników.

Jak w tego rodzaju lokalach wyborczych urzędowych, w kancelaryach fabrycznych wyglądał akt wyborczy dotychczas? Przytoczymy kilka faktów z ostatnich czasów.

Zarząd Kasy wraz z legitymacyą wyborczą przesłał licznym robotnikom już gotową listę wyborczą. Gdy robotnicy dali wydrukować swoją listę opozycyjną na podobnym papierze i podobnego formatu, by uchronić się od nieproszonej kontroli ze strony dyrektorów urzędujących w czasie aktu wyborczego w kancelaryi fabrycznej, dał zarząd w nocy bezpośrednio przed wyborami drukować tę samą listę zarządu na zupełnie innym papierze. Tego rodzaju wybory, gdzie już rozmyślnie ułożonego formatu i koloru papieru uzyskaną została kontrola, jak kto głosuje, zwłaszcza, że druk był bardzo drobny i trudno było z tego powodu kreślić na liście wszystkie nazwiska, a wpisywać inne, nie są wolnymi, ale je mimo to zarządza się, bo per fas et nefas nie chce się dopuścić robotników do własnego zarządu, choćby z jaskrawem naruszeniem ustawy karnej w wolności i tajności wyborów. A należy wiedzieć, że do tych tak zwanych wyborów po fabrykach odbywanych nie dopuszcza się mężów zaufania wydelegowanych przez robotników, którzyby mieli kontrolować akt wyborczy.

To też przy takiej karykaturze wyborów są możliwe wszelkie nadużycia. Wszak nie brakło nawet tego, że dowolną liczbę kartek wrzucano do urny dla wzmocnienia szczęścia wyborczego. Poniżej przytaczamy małą ilustracyę z ostatniego okresu wyborczego.

W browarze ks. Sanguszki dyrektor p. Thom nie pozwolił oddawać kartek „robotniczych“, lecz kartki wydane przez zarząd Kasy. Po kolorze odróżnić było można kartki robotnicze od kartek zarządu. Bronili się wprawdzie robotnicy przed tym terorem karygodnym, wydrukowali — jak wyż powiedziano — kartki podobne kolorem i wielkością do kartek zarządu, ale p. Paszcza w ostatniej chwili w nocy dał wydrukować inne kartki dla ich odróżnienia od kartek robotniczych.

To samo działo się we wszystkich innych fabrykach książęcych. Mimo, że pełnoletnich robotników w browarze w dniu wyborów pracowało jedynie 57, to jednak głosowało 61, a oddano kartek wyborczych 81. W ten sposób uzupełniano tajność i wolność wyborów.

Tu również członek komisyi p. Dudziński nie pozwalał oddawać kartek robotniczych. Jeśli kto przyszedł do głosowania z białą kartką (robotniczą), Dudziński mu ją odbierał i wciskał do ręki przemocą kartkę zarządu.

W fabryce tej pracowało w dniu wyborów blisko 60 robotników. P. Dudziński postarał się o powiększenie tej liczby w ten sposób, że posłał po różnych młodych chłopaków, którzy byli małoletni i nie byli uprawnieni do głosowania, a mimo że komisarz nie pozwolił im głosować, to jednak p. Dudziński odebrał od nich głosy, a stąd liczba głosujących w „Konstancyi“ urosła do cyfry 123. W nagrodę za ten wynik głosowania i tytułem „Schweiggeldu“ dano robotnikom bezpłatnie kilka beczek piwa ze sąsiedniej fabryki książęcej z browaru ks. Sanguszki. Oczywiście obcych robotników, którzy chcieli się tu tym ciekawym wyborom przypatrywać, wydalono.

Na propinacyi, będącej w dzierżawie ks. Sanguszki, nie wpuszczano również żadnych obcych robotników dla kontroli, a bezpośrednio przed rozpoczęciem głosowania urzędnicy książęcy rozdali między personal kartki do głosowania wydane przez zarząd Kasy, a raczej przez p. Paszczę, dyrektora książęcego.

Podobnie działo się w hucie szkła, gdzie p. Hahn, dyrektor tej fabryki, rozdawał osobiście, bezpośrednio przed głosowaniem, kartki do głosowania, wydane przez zarząd, a białe kartki poodbierał robotnikom. Bardzo wielu robotników skutkiem tego wcale nie głosowało.

Gdy na Rudach w fabryce książęcej, gdzie dyrektorem jest Paszcza, jaki robotnik chciał głosować na białą kartkę, wołał urzędnik książęcy Seweryński: „Halt! to jest z młotkami“. (Kartka z młotkami, to była kartka robotnicza). Robotnicy, chcąc się uchronić w przyszłości od szykan i wydalenia z pracy za głosowanie, zmuszeni byli głosować otwartemi kartkami.

Ponadto na Rudach głosowało dużo małoletnich, i tak: Józef Dychtoń (lat 14), Michał Klich, Jan Ptak, Rudka i Synal. Za Piotra Dyguta oddał ktoś głos, aczkolwiek tenże służy przy wojsku. Klasiewicz dawno już umarł, a głosował ktoś za niego.

Wśród tych warunków nie dziwno, że w myśl ogólnej opinii w mieście ośmieszony jest tarnowski system wyborczy, który jest aktem presyi i nadużycia.

Mamy wobec tego prawo domagać się, by władza położyła kres nadużyciom — i dlatego upraszamy: Wysokie c. k. starostwo raczy unieważnić zarządzenie zarządu Kasy chorych na punkcie fabrycznych lokalów wyborczych i polecić zarządowi Kasy, by zarządził wybory w jednym lub kilku lokalach centralnych po za obrębem fabryk i warsztatów“.

Starostwo odpowiedziało, że memoryał ten dowodzi tylko, iż nadużycia były, ale z tego nie wynika, iż będą, a zresztą z powodu autonomii Kasy chorych nie może starostwo nic zarządzić...

Znaczy to, że starostwo nie chce przeciwdziałać nadużyciom wyborczym, pozostawiając klice obecnego zarządu pełną autonomię szwindlów wyborczych!

Wobec tego zwrócimy się do namiestnictwa i do ministerstwa.

Partya nasza urządziła w sprawie tych wyborów w dniach 16, 18 i 19 b. m. zgromadzenia publiczne, na których wobec licznie zgromadzonych robotników przemawiali tow. dr Simche, Fensterblau, Skrobisz i Strzałkowski, poddając surowej krytyce praktyki wyborcze zarządu tutejszej Kasy chorych.

KRONIKA.

Kraków, 20 lutego.

Konfiskata. Niedzielny numer „Naprzodu“ został skonfiskowany za artykuł „Czy dreadnoughty są potrzebne?“ P. prokurator jest widać zdania, że są potrzebne, i skonfiskował większą część naszego artykułu, chociaż żadna ustawa nie wzbrania nam mieć zdanie, że one nie są potrze-

bne, i to zdanie nasze wyrażać publicznie. Ale p. prokurator korzysta z przerwy parlamentarnej...

Nowiny krakowskie.

Odpowiedź na apel. Oświadczam, że wyraziłem ujemny sąd o postępowaniu młodzieży antystrejkowej za jej deputacye do rektora i do Wiednia, skierowane przeciwko swoim kolegom i potępiające strejk, chociaż stwierdzonem zostało, że sama młodzież antystrejkowa gotowa była strejkować albo tylko przez 3 dni, albo za złożeniem deklaracyi przepraszającej senat, co zostało przez młodzież postępową odrzuconem.

O faktach wskazywania komisarzom policyjnym swoich kolegów w walce przy uniwersytecie, o donoszeniu wrogim młodzieży postępowej redakcyom imion i nazwisk kolegów nie rozwodzę się, bo są one jednostkowe i nie dotykają ogółu młodzieży antystrejkowej.

Z tego powodu odpadają obelgi wystosowane pod moim adresem przez trzech studentów w klerykalnem piśmie miejscowem.

Ignacy Daszyński.

Odczyt p. t. „Antysemityzm postępowy a socyalizm“ wygłosił w piątek w sali hotelu Kleina niejaki p. Aron Rubinstein, należący do partyi t. zw. „esdeków“. Ordynarne obelgi, które w tym „odczycie“ zastępowały miejsce argumentów, zwalniają nas od obowiązku zajmowania się tym odczytem. I nie poświęcilibyśmy mu ani wzmianki, gdyby organ klerykalny „Głos narodu“, który zamieścił obszerne sprawozdanie z tego „odczytu“, nie był zaznaczył, że z obecnych na owym odczycie przedstawicieli naszej partyi żaden nie miał odwagi zabrać głosu w dyskusyi. Otóż oświadczamy, że na owym odczycie p. Arona Rubinsteina żaden przedstawiciel naszej partyi nie był obecnym.

Śledztwo dyscyplinarne przeciw policyi. Przysłany z namiestnictwa radca Szymanowski przesłuchuje kolejno krakowskich komisarzy policyjnych, prowadząc przeciw nim dochodzenie dyscyplinarne o to, że podczas strejku na uniwersytecie przepuścili przez kordon dwóch posłów i że nie kazali policyantom szablami rąbać akademików. Za to, że policya raz zachowała się roztropnie, chcą ją klerykali szykanować i użyli wszystkich swoich wpływów, aby przeciw krakowskiej dyrekcyi policyi i jej urzędnikom wdrożono tę śmieszną, niebywałą dotychczas dyscyplinarkę!...

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek 23 b. m. Na porządku dziennym znajdują się następujące, niezałatwione na ostatniem posiedzeniu sprawy: sprawozdanie delegata do krajowej Rady szkolnej, wybór delegata, regulacya płac i powiększenie etatu urzędników magistratu, Izby obrachunkowej i akcyzy.

Komisya sanitarna miejska na posiedzeniu z dnia 18 b. m. przyjęła do wiadomości sprawozdanie fizyka miejskiego dra Janiszewskiego o działalności miejskiego urzędu zdrowia i o chorobach zakaźnych za czas od 1 stycznia do 15 b. m. Komisya uchwaliła regulamin dla służby sanitarnej, oraz uznała za naglącą sprawę budowy szpitala epidemicznego.

W teatrze ludowym odegrany zostanie w środę 22 b. m. wodewil C. Danielewskiego „Pod gwiaździstą banderą“ na benefis p. Wiktora Wandycza, cieszącego się względami publiczności.

Wybuch spirytusu. W sobotę wieczorem po godzinie 6 zapalił się w piwnicy restauracyi Wołkowskiego w Rynku gł. na linii A—B spirytus z powodu nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez personal. Przy fabrykacyi wódki chłopiec zanadto przybliżył świecę do beczułki ze spirytusem, skutkiem czego nastąpił wybuch. Dzięki przytomności jednego z subjektów, który płomienie przysypał piaskiem, ogień nie przybrał większych rozmiarów; skończyło się jedynie na spaleniu 10 litrów spirytusu. Zawezwana straż pożarna nie interweniowała wcale, czynność straży ograniczyła się do zbadania, czy lokalowi nie zagraża niebezpieczeństwo ponownego pożaru.

Wisła w ciągu zeszłej nocy ogromnie wezbrała. Dziś rzeka toczy w szerokiem korycie żółte masy wód, które na placu Groble i po stronie Dębnik dosięgają już prawie brzegów. Dziś mówiono w mieście o zerwaniu mostu do Dębnik, co okazało się nieprawdą.

Ucieczka więźniów. Wczoraj po godzinie 8 wieczór uciekło z więzienia sądu krajowego karnego przy ul. Kanoniczej 8 aresztantów: Józef Klocek, Roman Utelski, Józef Jedynak, Jan Serafin, Stanisław Gajewski, Rudolf Oprych, Stanisław Wylężak i Tomasz Surówka, wszyscy zasądzeni za kradzieże. Ucieczkę uskutecznili w ten sposób, że w murze na I piętrze wybili dziurę, przez którą dostali się do pustej celi, a stąd po sznurach, zrobionych z prześcieradeł, spuścili się do ogrodu więziennego. Tu przebrali się i przez podwórze domu przy ul. Kanoniczej l. 13 wyszli na ulicę. Stróż widział ich wychodzących i dziwił się, że wszyscy są bez czapek.

O godz. 10 w nocy przytrzymano Gajewskiego w jednym z szynków na Grzegórzkach. Aresztowano go, nie wiedząc, że dopiero uciekł z więzienia, tylko jako znanego złodzieja. Dopiero na policyi dowiedziano się, że jest jednym z 8 zbiegów. Za innymi wdrożono poszukiwania.

Aresztowania. Wczoraj aresztowano kieszonkowców Wiktoryę Szubert, Stefana Siarkowskiego, Stanisława Rałsińskiego i Mikołaja Jarosza. Aresztowano również Mojżesza Stunke, podejrzanego o handel żywym towarem.

Kradzież. Hr. Konarskiej skradziono portmonetkę z 400 koronami, gdy wychodziła z kościoła Maryackiego.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Poniedziałek: „Warszawianka“ i „Ożenić się nie mogę“.

Wtorek: „Książę małżonek“.

— **Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza** (ul. Szewska 16, I. p).

Biuro otwarte od godz. 5—7 wieczorem, Czytelnia pism od godz. 11—1 i od 4—9, Biblioteka od godz. 12—1 i od 5—9.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego (ulica Franciszkańska) we wtorek o godzinie 7 wieczorem: dr Wiktor Kuźniar: „Przyrodnicze podstawy wielkiego przemysłu w Galicyi“.

Nowiny lwowskie.

Afera szpiegowska. W sprawie afery szpiegowskiej Struve-Ludmerówna aresztowano niejakiego Sturma, byłego rysownika technicznego kolei. Uchwałą Izby radnej sądu karnego Sturma wypuszczono na wolność; pokazało się bowiem, że on nie pozostawał z aresztantami w żadnej łączności.

Natomiast sąd apelacyjny nie przychylił się do prośby bar. Struvego i jego narzeczonej i polecił zatrzymać ich w areszcie śledczym. Ponieważ władze rosyjskie w drodze dyplomatycznej interweniowały w Wiedniu w sprawie aresztowanego rotmistrza żandarmeryi, ministerstwo zażądało aktów tej sprawy. Struve czyni dalsze zabiegi o pozwolenie na ślub z Ludmerówną.

Śmiertelne pobicie. W ulicy Zamarstynowskiej znalazł policyant leżącego na bruku w kałuży krwi człowieka. Pytając się, zdołał wydobyć z niego, że jest zarobnikiem z Zamarstynowa, nazywa się Kaniak, a pobity został w szynku w Zamarstynowie przez swych kolegów, którzy go następnie porzucili na ulicy i zbiegli. W tej chwili Kaniak stracił przytomność a policyant zawiózł go na stacyę ratunkową, która skonstatowała ciężką ranę na głowie i załamanie czaszki. Kaniaka w stanie groźnym odwieziono do szpitala.

Z kraju.

Wykolejenie się pociągu. W nocy z soboty na niedzielę nastąpiło przed stacyą Zimna Woda koło Lwowa wykolejenie się jednego wozu przy pociągu pospiesznym, który o godzinie 12.45 w nocy odszedł ze Lwowa do Krakowa. Wypadek nie spowodował dla podróżnych żadnych następstw; tylko następne pociągi uległy znacznym spóźnieniom.

Eulenburgiada w wojsku. Kapitan Laubender z 32 batalionu strzelców w Trembowli zmuszał podwładnych mu żołnierzy do wykroczeń á la Eulenburg. Kapitana osadzono w szpitalu pod obserwacyą lekarską.

Ze świata.

Burza w Wiedniu. Także w sobotę szalała burza z ogromną siłą. W pojedynczych dzielnicach wicher pozrywał wiele kominów i szyldów sklepowych. Burza spowodowała znowu liczne wypadki nieszczęśliwe.

Niebezpieczeństwo powodzi w Karlsbadzie. Wskutek zamarznięcia Tepli groziło miastu niebezpieczeństwo powodzi. Straż pożarna rozsadziła lód, wody odpłynęły i niebezpieczeństwo minęło.

Fundacya Carnegi'ego w Danii. Z Kopenhagi donoszą: Carnegie za pośrednictwem posła amerykańskiego w Danii zaproponował rządowi duńskiemu, że utworzy dla Danii fundacyę dla nagradzania czynów i prac bohaterskich. Przeznacza na to 100.000 dolarów kapitału i 5000 dolarów rocznej renty. Ministerstwo spraw zagranicznych prosiło posła, aby na razie wyraził Carnegiemu podziękowanie rządu, i zapewnił go, że rząd zastanowi się, w jakiej formie najlepiej mu będzie przyjąć tę ofertę.

Z literatury i sztuki.

Z teatru. (*m*) O ile w „Księciu małżonku“ Xanrofa i Chancela sytuacya, przypominająca stosunek samczyka do królowej w ulu, stać się może podnietą do śmiechu — to wstawki rzewne, nie poparte muzyczką, zawodzą... Strapienia takiego przybocznego funkcyonaryusza, jak tytułowy „bohater“, wynikające z jego ograniczonego zakresu działania, zbyt są osobliwe, zbyt egzotyczne...

Na naszej scenie zawodzi i atut, który autorowie, rzecz jasna, brali w rachubę pewną: dekoracye pałacowe, toalety. — Gorzej jednak, że poziom gry wypadł nieco za trywialnie (ciocia królowej — damy dworu...). Ściągało to do reszty osłonki z niezbyt powściągliwego i przysłoniętego dowcipu spółki autorskiej... W przeciwną ostateczność wpadała p. Jarszewska, jako królowa, która reputacyę swej korony i swego dworu usiłowała ratować — zbytnią w grze sztywnością.

TELEGRAMY

z dnia 20 lutego.

Masowe relegacye.

Petersburg. Minister oświaty relegował **292** studentów tutejszego uniwersytetu z powodu strejku, który trwał od 13 b. m.

Petersburg. Duma odrzuciła 155 przeciw 95 głosom wniosek socyalistów o przeprowadzenie dyskusyi nad sprawą niepokojów w uniwersytetach rosyjskich.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Z rozkazu ministra handlu relegowano **54** studentów politechniki petersburskiej.

Reforma wyborcza we Włoszech.

Rzym. Izba wybrała komisyę z 18 członków, z tego 13 z większości, dla zbadania projektu reformy wyborczej.

Strejk górniczy.

Glasgow. Na zgromadzeniu maszynistów szkockich kopalni postanowiono właścicieli kopalni zawiadomić w środę, że robotnicy pracę składają. Zastanowienie pracy przez maszynistów domagających się **8** godzinnego dnia pracy spowoduje zastój we wszystkich kopalniach węgla w Szkocyi, które zatrudniają 45.000 robotników.

Oskarżenie ministrów bułgarskich.

Sofia. Komisya sobrania uznała, że z wyjątkiem Szismanowa, przeciw wszystkim innym byłym ministrom (Gudew, Petrow, Genadjew, Fawow i Haczew) uzasadnione jest wniesienie oskarżenia i wezwała ich, aby we środę stawili się na posiedzeniu sobrania.

Zmiana konstytucyi w Bułgaryi.

Sofia. Sobranie przyjęło projekt ustawy w sprawie zmiany konstytucyi w trzeciem czytaniu.

Uniwersytet w Turcyi.

Konstantynopol. „Tanin“ donosi, że sułtan podczas podróży do Albanii asystować będzie uroczystości położenia kamienia węgielnego pod uniwersytet w Prisztina.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. W wielu miejscowościach górnych Włoch odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. W jednej wsi dwie kobiety zranione.

Konstantynopol. W Monasterze dało się wczoraj odczuć trzęsienie ziemi. Jeden meczet uległ zniszczeniu; wiele domów zapadło się. W Starowo jedna kobieta straciła życie, dwie zostały zranione.

Teodorano (prowincya Forli we Włoszech). Z powodu wczorajszego trzęsienia ziemi jeden dom zawlił się. 5 osób lekko ranionych.

Dżuma.

Charbin. Zarządzono desinfekcyonowanie wszystkich posyłek pocztowych pochodzących ze strefy, przez którą idzie kolej chińska.

Paryż. Rząd rozesłał państwom obu kontynentów komunikaty wzywające ich do wysłania swych reprezentantów na międzynarodowy kongres sanitarny w Paryżu.

Konstantynopol. W Dżet (Palestyna) wydarzyły się dwa wypadki dżumy, jeden z wynikiem śmiertelnym.

Rzym. Na członka międzynarodowej komisyi dla zwalczania dżumy wyznaczono profesora uniwersytetu w Neapolu Galeotti'ego.

Berlin. W sejmie pruskim przy rozdziale „sprawy sanitarne“ tajny radca Kirschner, omawiając niebezpieczeństwo dżumy, oświadczył, że w ostatnich tygodniach nawet w Londynie wydarzyły się trzy wypadki zawleczenia dżumy przez szczury okrętowe. Wysłana przez rząd komisya wyda konieczne zarządzenia. Rząd jest przekonany, że niebezpieczeństwa dla Niemiec niema. We wszystkich portach morza północnego i bałtyckiego utworzono kwarantanny. Ustawa o zarazie daje dość środków do zwalczenia niebezpieczeństwa.

Czas odnowić prenumeratę!

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **W Stowarzyszeniu kolejarzy w Krakowie** (Zacisze 12) urządza Uniwersytet ludowy w poniedziałek 20 b. m. o godz. 7 wieczorem wykład p. Mirosława Ramułta: „O świecie niewidzialnym“ (z obrazami świetlnymi). Goście z poza Stowarzyszenia mile widziani. Wstęp dla wszystkich wolny.

* **Odczyt Bolesława Limanowskiego w Jaśle** staraniem miejscowego Koła Uniwersytetu ludowego im. Ad. Mickiewicza w Jaśle w sali „Sokoła“ we wtorek 21 b. m. o godz. 7 wieczorem na temat: „Powstania 1846 i 1848 r.“.

* **Grupa kaflarzy we Lwowie** zawiadamia, iż przeprowadziła swój lokal na ul. Zieloną 22 i tamże wszelkie pisma należy adresować.

* **Wiedeń.** Kasa Samopomocy polskich emigrantów odbywa dyżury w godzinach wieczornych w poniedziałki, środy i piątki w lokalu stow. „Siła“, V. Breuhausgasse 39/9.

* **Towarzysze!** Na wszelkie odczyty i zgromadzenia partyjne przychodźcie bezwarunkowo **z żonami, siostrami i córkami!**

* **Wiedeń.** Grupa miejscowa P. P. S. D. dla X. dziel. Wiednia (X. Alxingergasse 24) urządza zabawę karnawałową w zapustną sobotę 25 lutego w sali ogrodowej p. A. Koczi, X. Gudrunstrasse 184. W czasie pauzy niespodzianka: „Wesoły humor“. Tombola. Wesoła poczta. Kwiaty. Muzyka salonowa pana Jakla. Początek o godz. 8 wieczór. Karty wstępu wcześniej nabyte 60 h, przy kasie 80 h.

PIERWSZE KRAKOWSKIE BIURO DLA KUPNA I SPRZEDAŻY „UNITAS“ KRAKÓW Karmelicka 23 załatwia kupno i sprzedaż majątków ziemskich, parcel budowlanych, domów i t. p., również pośredniczy w staraniu się o pożyczki hipoteczne jak też osobiste.

Radzimy nie zwlekać

Jeśli Was dręczą bóle reumatyczne, cierpienia gośćcowe, darcie w rękach lub nogach, ból głowy lub zębów, niedowład członków i inne dolegliwości powstałe skutkiem zaziębienia, i używać z całem zaufaniem znakomitego nacierania p. n.

ICHTIOMENTOL

Prawdziwy Ichtiomentol z plombą wszędzie do nabycia.

Jeśli gdzie nie ma, należy sprowadzić wprost z Laboratoryum chemicznego

Aptekarza Edelmana w Samborze Nr. 342.

Ichtiomentol wysyła się z opłaconą pocztą i opakowaniem 5 flaszek za 6 koron — 10 flaszek za 10 koron — 25 flaszek za 23 koron.

Zofia Biesiadecka



Biuro podróży Oświęcim

Bilety okrętowe do Ameryki i Kanady

Kto się chce uchronić od zawodów i strat niech żąda pouczeń

Zofia Biesiadecka Oświęcim.



Dlaczego?

kupuję kalosze tylko u firmy

Alfred Fränkel w Krakowie, Rynek gł. 14

Gdyż jestem przekonana, że jest tam największy wybór w najmodniejszych fasonach i najtaniej kupię.

Największy wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego po tanich i stałych cenach.

ALFRED FRÄNKEL Sp. kom. Kraków, Rynek główny L. 14. Zastępca: L. Steigler.

Marmolady Morelową Owocową Wiśniową Malinową Poziomkową poleca **Wojciech Olszowski** w Krakowie, Mały Rynek. róg ul. Szpitalnej.

Poszukujemy chłopca do praktyki biurowej za zapłatą. Towarzystwo handlowe Irwing — Grodzka 60.

Miód pszczelny, patoka deserowy rarytas miodoborów z własnej pasieki, blaszanka 5 kg. kor. 6·20. Biały lipcowy kuracyjny 5 kg. K 7. Wyborny miód do picia 4½ litra K 6. Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka kor. 11·20. Wysyła za zaliczką J. M. Farba, Podhajce 79.

2 kostyumy przedstawiające ptaków wraz z maskami elegancko wykonane tanio do sprzedania. Ul. Sławkowska 24, I. p. oficyny.

Najlepsza czekolada z fabryki **ADAMA PIASECKIEGO Kraków** ulica Długa 12 — Floryańska 2. Proszę żądać wszędzie.

Miód! Miód! Miód! patoka prawdziwy bez domieszek, z własnej pasieki po 7 kor. 5 klg. franco. Doskonałe miody do picia domowego wyrobu. Rozsyła Eugeniusz Biliński w Zbarażu, właściciel największej pasieki w Galicyi.

Podpisane przedsiębiorstwo rozpisuje niniejszem

licytacyę

na wydzierżawienie dwóch kantyn, jednej na brzegu krakowskim, drugiej na brzegu podgórskim, dla robotników, zajętych przy robotach kanalizacyi Wisły, na lata 1911/12/13.

Wszelkich informacyj udziela biuro przedsiębiorstwa, Podgórze, Staromostowa 7.

Oferty należy przedłożyć na objęcie jednej czy też obu kantyn w biurze przedsiębiorstwa do dnia 15 marca b. r.

Z. Rodakowski, J. Sosnowski & A. Zachariewicz i Marcin Maślanka
Przedsiębiorstwo dla kanalizacyi Wisły, Losy I. i II.

Szyby i lustra dostarcza tanio do każdej stacyi kolejowej **Biuro towarowe dla handlu i przem.** Kraków, Starowiślna 27/N.

Kto chce wyjechać **do Ameryki** za zarobkiem, niech się zwróci z wszelkiem zaufaniem do od pół wieku istniejącej firmy przewozowej i spedycyjnej **B. Karlsberga w Hamburgu,** Ferdinandstrasse 55 g. która chętnie udziela sumiennych wskazówek co do podróży oraz podaje dokładne obliczenie kosztów i rozkład jazdy z domu aż do Ameryki. Na żądanie wysyła też bezpłatnie dokładną mapę Ameryki. Dla spedycyi agenci poszukiwani.

Kasyerka uzdolniona, z kaucyą
Panna do eksp. sklepowej, władająca językiem niemieckim,
Uczeń z dobrego domu
znajdą zaraz umieszczenie w Cukierni Lwowskiej **Jana Michalika, Floryańska 45.**

Kupuję stare koronki i wszelkiego rodzaju rzeczy koronkowe, jak pointle, gipiury, brukselskie, koronki kościelne i klasztorne, nawet drobne uszkodzone kawałki, nowe koronki. — **Stare hafty** wszelkiego rodzaju na jedwabiu, tiulu i batyście (rękawy, chustki, kołnierze etc). **Staroświeckie chustki,** kostyumy i t. p. **i płacę bardzo dobre ceny.** Tylko w poniedziałek 20, we wtorek 21 i w środę 22 lutego od godziny 10 do 1 i od 2 do 5. **W. JOESSEL, HOTEL ROYAL.**

JUŻ WYSZEDŁ Z DRUKU

SKOROWIDZ HANDLOWO-PRZEMYSŁOWY NA ROK 1911

Zawiera dokładny spis adresów wszystkich zawodów miast Krakowa i Podgórza. Do nabycia we wszystkich księgarniach i u wydawnictwa:

Kraków, ul. św. Marka L. 21

TELEFON 710. TELEFON 710.

DRUKARNIA LUDOWA W KRAKOWIE, UL. FILIPA 11

SPÓŁKA ZAREJESTROWANA Z OGRANICZONĄ PORĘKĄ

WYKONUJE PO CENACH NISKICH WSZELKIE ROBOTY DRUKARSKIE SZYBKO, GUSTOWNIE I STARANNIE

BOY-TRAPER SZOPKA KRAKOWSKA CENA 2·— KOR. SKŁAD GŁÓWNY: S. A. Krzyżanowski, Kraków Księgarnia, Rynek gł., Linia A-B.

Mleczarnia „Zdrowie“ narożnik ul. Floryańskiej i św. Tomasza, podaje: **Ruskie pierożki** i inne leguminy z nabiału z sokiem lub śmietaną. **Mleko kwaśne** z ziemniakami lub z kaszą tatarczaną. **Pączki warszawskie wybornie lukrowane po 4 ct.** — Sala dla gości. — Dzienniki. Ceny bardzo niskie.



SUDETIA

Tylko wprost z naszej fabryki wysyłane **materye na ubrania** męskie i damskie, najlepszej jakości, kupują prywatni po najniższych cenach fabryczn. Odcina się każdą ilość! **Resztki za bezcen!!! Zażądać próbek.** — Pierwsza śląska fabryczna wysyłka sukna **„SUDETIA“ Karniów (Jagerndorf) Nr. 11.** Śląsk austr.

ULICA SZEWSKA L. 15.

Z dniem 1 grudnia otworzony został **Handel papieru** pod firmą: **B. AKER**

Najtańszy handel papieru, przyborów biurowych, szkolnych, galanteryi, papierów listowych w największym wyborze, codzienne nowości kart artystycznych i widokowych.

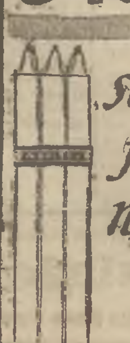
B. AKER, Szewska 15.

UL. SZEWSKA 15. UL. SZEWSKA 15.

POLSKA KAWIARNIA w WIEDNIU VI. WEBGASSE 45 (róg Mariahilferstr. 111). Śniadanie 16 hal. — Pieczywo własnego wyrobu. — Likiery oryg.-polskie. — Bilard i gazety polskie do dyspozycyi. — Polska obsługa. Rendez-vous dla Polaków w Wiedniu.

Wszechświatowy Instytut — Obcych Języków — The Berlitz Schools w Krakowie, ul. św. Jana 3, I piętro podaje do wiadomości P. T. Publiczności, iż oprócz osobnych lekcyj, które rozpocząć można każdej chwili, w bieżącym miesiącu co tydzień rozpoczną się nowe zbiorowe kursa języków: angielskiego, francuskiego i niemieckiego, na które zapisać się można każdego czasu.

Świece Apollo



są wówczas tylko prawdziwe, jeśli na dnie każdej świecy wyciśniętą jest lira a na boku słowo „Apollo.“



Pracownia i magazyn Robót ręcznych oraz zakład rysowniczy przyjmuje wszelkie roboty ręczne w zakres haftów wchodzące oraz udziela lekcyi haftów **„KAROLINA“** Kraków, ulica Grodzka l. 46, I. piętro.